

KATOLIK.

PISMO POŚWIĘCONE NAUCE, PRZEMYSŁOWI, ZABAWIE, POLITYCE.

Wychodzi we Wtorek i Piątek.

Odpowiedzialny redaktor: J. ZBOREK w N. Hajdukach.

Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papieża PIUS IX. LEON XIII.)

Przedpłata na pocztach ćwierćrocznie 1 Mrk. W Austrii 70 cent. | Za ogłoszenia płaci się po 20 fen. od miej. a wiersza petytowego.

Potrzebne nam do życia: miłość, wiara, praca, nauka, szczepność, trzeźwość, stowarzyszenia.

Nr. 33.

Królewska Huta, 28 Kwietnia. 1885.

Rok XVIII.

Wiadomości z całego świata.

W Sejmie pruskim znowu odbyła się bitwa we wojnie kulturowej. Nasi posłowie znowu stanęli w obronie wolności religijnej i obywatelskiej. Zostali pokonani głosami rządu i posłów konserwatywnych a liberalnych, lecz w oczach innych ludzi to zwyciężyli duchem. Zwycięzcami ich nazwa wyborcy ich i dzieje ludzkości.

Posel Windhorst stawiał ponownie wniosek, aby zniesiono ustawę, według której rząd zabierał majątek kościelny pod swój zarząd w diecezjach bez biskupów. We wszystkich innych diecezjach już rząd oddał majątek Kościołowi tylko w Poznaniu nie, a ponieważ ustawa nie zniesiona, dla tego nie można wiedzieć, czyby rząd na nowo kiedy nie chciał według tej ustawy sobie postąpić.

Posel Windhorst mówił: Rząd nie czyni, aby zakończyć walkę kulturową. Smutny to dowód, co to ludzie dziś myślą o prawach i sprawiedliwości, że taką ustawę wydać było można; jest ona gwałtownym wdzieraniem się w słuszenie nabyte, prawami państwa (obietnicami monarchów) daninami osób prywatnych poświęcone prawo. To nie prawo, lecz to gwałt w formie prawa, najgorsza rzecz, która wydarzyć się może. Jest to najwyższy akt nieprzyjaźni, jaki wogóle wobec nieprzyjaciela podjąć można. Chciano przez to Kościół wygłodzić i zmusić go do folgowania państwu i jego ustawom, które byłyby i musiałyby być pod każdym względem Kościołowi niekorzystne, gdyby i teraz jeszcze zgodził się Kościół na ustępstwa, których się państwo domaga. Kościół przetrwał zaszczytnie tę próbę — a duchowieństwo uwiło sobie samo niezawiedły wieniec, stojąc mężnie przy kościele i pozostając wiernym obowiązkom swoim i swoim przodkom. Rząd powinien był sam tę ustawę usunąć, tak nienawistną i tak bezskuteczną. Ale wobec Kościoła wszystko wolno, — a gdyby były od razu dwa środki toby w każdym razie wybrano na zgniecenie Kościoła ten środek, który jest dokuczliwszy. Ustawa tylko w Poznaniu istnieje. Daremne wymówki. Musi być zniesiona. Żądam, aby i w Poznaniu Kościół wrócił do posiadania swęj własności, do której ma prawo, aby wrócono własność tym, którym jęj nie należało odbierać. Dla czego tak odmiennie od innych diecezji traktujecie Poznań? choćbyście Kardynała Ledóchowskiego nie lubili, to jednakże nie wolno wam krzywdzić duchowieństwa, ani ludu, który zniewolony jest starać się o środki utrzymania duchownych — i który w uboższej części swęj pozbawiony jest wsparcia, jakie duchowni pobierający dochody mają zwyczajowo — wiążąc udzielać biedniejszym. W ten sposób wypierał nacisk, aby Kardynał Ledóchowski ustąpił — jest środkiem barbarzyńskim, który się chyba pogańskim ludom zaleca, — ale państwu chrześcijańskiemu z nim nie jest do twarzy. Mam nadzieję, że wniosek mój będzie przyjęty; gdyby tak być nie miało, to lud katolicki będzie wiedział, czego się od rządu spodziewać może i będzie wiedział co robić. Nic nie zrobiono, nic się nie robi dla nas; chcą nas ciągle utrzymywać w trudnym i przymusowym położeniu. Myśmy gotowi zapomnieć tego, wczem nas pokrzywdzono, i tak dalej postępować będziemy, — ale cierpliwość skończyć się może, i dla tego należałoby się wreszcie przywrócić pokój, aby każdy mógł chwalić Boga według swego przekonania. — Przyjmijcie mój wniosek, a nie będziecie tego nigdy żalowali.

R a u c h h a u p t (konserwatysta) oświadcza, że konserwatyści nie będą głosowali tymczasem

za wnioskiem, ponieważ w Rzymie toczą się obecnie układy ze rządem pruskim.

(Śmiechy w centrum.)

Schorlemer. Ustawa jest jedną z najwstrętniejszych, jakoby przez wygłodzenie można ducha ludzkiego chwycić za pomoc żołądka. Doradcy, którzy to prawo układali, a którzy po większej części byli zbiegami z Kościoła katolickiego, sądzili, jak się zdaje, Biskupów i księży podług własnych uczuć, mniemając, że Biskupi i księża sprzedadzą swe przekonania za pieniądze. Ustawa ta pozostała bez skutku, z wyjątkiem tego, że zabrano ogromne sumy pieniędzy, których oddanie zdaje mi się bardzo niepewnym. Dziś ustawa ta dotyczy tylko jednej archidiecezji poznańskiej i dla tego jest ona tem wstrętniejszą. Żądamy pewności, że ta ustawa więcej nie wejdzie w życie, i to w interesie honoru ojczyzny niemieckiej; jest ona zupełnie nie na czasie, i była zrobiona przez gniew, a gniew oślepia, i dla tego w tej ustawie wiele punktów cierpi na ślepotę, a jeden paragraf sprzeciwia się drugiemu. Co w prawie ma znaczyć „milczące zgadzanie się na prawa majowe“ — tego nie wiedzieć i to jest niedorzeczność.

Minister Gossler twierdzi, że od roku nie nastąpiło nic takiego, co by zniewoliło rząd do zmiany swych zapatrywań na wniosek Windhorsta. Co się tyczy „milczącego przyzwolenia“, to mogę zapewnić, że całe setki księży katolickich na podstawie tego paragrafu albo nie straciły pieniędzy rządowych, albo je napowrót odzyskały.

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

Co się tyczy archidiecezji gnieźnieńskiej, tylko nominacja nowego Biskupa może tam znieść skutki ustawy majowej — albo zupełnie zniesienie całej ustawy. Pierwsza droga zdaje mi się lepszą. Powtarzam to, co powiedział kanclerz 3. Grudnia 1884: była już bardzo bliska chwila, w której Poznań miał otrzymać Biskupa. Z powodów, które kanclerz już wyraził, a których częścią w polskiej, częścią w nie polskiej dziedzinie szukać należy — nadzieja ta została usunięta. Jeżeli dzisiaj nie postąpiliśmy dalej — to tego żałuję; rząd jednakże ma nadzieję, że wobec bardzo skromnych żądań, jakie wyraża co do obsadzenia stolicy biskupiej w Poznaniu, prędzej czy później zdoła przeprowadzić obsadzenie tej stolicy. Gdy to nastąpi, wtedy też i ustawa zniesiona będzie. Stosunki w Poznaniu, stanowisko księży przy wszystkich kwestjach publicznego prawa, stosunek księży do dozorów szkolnych — wszystko to jest tak odmiennie od stosunków diecezji kolońskiej, że rząd musiał inaczej postąpić w Koloonii, a inaczej w Poznaniu. Wyrażam w końcu życzenie, aby położenie się zmieniło, ale tylko w ten sposób, jak rząd sobie tego życzy, tj. przez nominacją nowego Arcybiskupa dla Poznania.

K s. dr. J a z d z e w s k i. Pan minister usiłował rzeczywiście podać kilka powodów, dla których ustawa ta dla diecezji gnieźnieńskiej-poznańskiej dotąd nie została zniesiona, ale te powody nie są wcale przekonujące. Rząd ciągle mówi, że w Poznaniu inne stosunki, że księża inaczej się zachowują i t. d. My ciągle dowodzimy, że to nieprawda. Idzie tu o ustawy kościelno-polityczne, niech mi więc wolno będzie zapytać p. ministra, czy na polu kościelno-politycznym stosunki u nas inaczej się przedstawiają, aniżeli w innych diecezjach, mianowicie w kolońskiej? Tego dowodu nie może p. minister przeprowadzić, a dopóki tego nie uczyni, dopóty nie może usprawiedliwić odmiennego od innych diecezji traktowania naszej. Duchowieństwo broni praw

Kościół katolicki w diecezji gnieźnieńskiej-poznańskiej tak samo, jak duchowieństwo innych diecezji; w tem jesteśmy wszyscy zgodni. Niezgody w pojmowaniu i obronie wcale nie ma; jedyny powód więc może w tem leżeć, że rząd pruski do polskich poddanych Jego Królewskiej Mości odmiennie od innych poddanych traktuje. (Wielka prawda! na ławach polskich i w centrum). A właśnie tego nierównego traktowania nie może rząd pruski wcale usprawiedliwić gdy przy każdej sposobności występuje z podejrzeniami i obelgami przeciwko ludności polskiej i przeciwko duchowieństwu polskiemu. — Skoro zaś traktuje się ludność w ten sposób i z taką nierównością, skoro się z duchowieństwem tak nierównie postępuje, to dziwić się nie można, że niezadowolenie w tej dzielnicy monarchii pruskiej jest większe, aniżeli w innych dzielnicach. Duchowieństwo stara się o utrzymanie ludu w granicach prawa, posłuszeństwa. Prosiłbym p. ministra, iżby nam powiedział, o ile stanowisko duchowieństwa wobec dozorów kościelnych jest nieprawem, — takiego dowodu nie może p. minister przytoczyć! Duchowieństwo musi się starać o rzetelną administrację majątku kościelnego, a gdyby tego nie uczyniło, toby administracja rządowa nie dała sobie z tem rady. Gdzie duchowieństwo nie jest czynne, tam istnieje bezdenne nieporządek, którego rząd ze swymi organami administracyjnymi nie usunie. A jeżeli p. minister wskazuje na to, że w diecezji gnieźnieńskiej-poznańskiej istnieje tajna administracja na polu duchownym, to musi być. Jakżeby mogło się odbywać sprawowanie sakramentów św.? Rozważwszy dokładnie cały wogóle układ Kościoła katolickiego, całą jego organizację, przysnać musi każdy rozumny człowiek, że bez kierownictwa, czy to tajnego czy jawnego, nie może porządek istnieć! Chcę tylko to skonstatować, że i przy tej sposobności rząd pruski występuje przeciwko Polakom z dowodem, iż wobec innych poddanych traktuje ich w odmienny sposób, a tu nie idzie o sprawę czysto polityczną, która nie tylko zmierzala do tego, iżby duchowieństwu polskiemu zaszkodzić, ale że tu idzie także o inne pole prawne. Rząd jest zobowiązany do wypłaty rozmaitych sum, pochodzących z funduszy, złożonych za zmarłych. Idzie więc o msze święte za dusze zmarłych, które muszą być odprawione, a rząd pruski pragnie nadal naruszać z tak wątpliwych powodów cześć i szacunek dla zmarłych, aby tym sposobem dopiąć swych celów politycznych. Mojem zdaniem administracja rządowa właśnie przez tę ustawę popełniła największy błąd, a jeżeli z tego powodu wynikają złe następstwa, to rząd weźmie i winę musi na swe barki tę nierówność wobec prawa.

Posel Biesenbach (centrum). Niepojęta jest ustawa głodowa, niepojęte postępowanie rządu względem nas, lecz najwięcej niepojętem jest to, że nie wszyscy posłowie powstają i nie potępiają tej ustawy. Niech minister powie, czy już nigdy na nowo ta ustawa nie będzie użyta? Prawo powinno być sprawiedliwe i uczciwe. Prawo pochodzące z pogardy ludzi, obrachowane na zepsucie ogólne, działające głodem, jest niesprawiedliwe i nieuczciwe. Ci, którzy zrobili to prawo pomylili się na katolikach. Trzeba je znieść, bo szkodzi państwu, jest przeciwne poczuciu prawa, jakie jest w ludzkości. Rząd nie daje nic Kościołowi z łaski, lecz jest do tego zobowiązany za dobra zabrane. Rząd obiecał, że zahypotekuje te pieniądze na lasach rządowych. Rząd i Kościół stoją tu przed prawem jakoby prywatne osoby. Niech każdy sędzia powie, czy to nie jest niesprawiedliwość, jeżeli jedna strona nie płaci drugiej tego,

do czego jest prawnie zobowiązana? Coś podobnego dzieje się we wojnie. Iżby rząd prowadził wojnę z własnymi obywatelami, tego nie było na świecie. Ta ustawa trafia i tych, którzy wobec rządu nie nie przewinili, a kto niewinny, nigdy nie bywa karany. Złodziejowi, mordercy, fałszerzowi, socjaliście rząd płaci, jeżeli jest zobowiązany do czego. Lecz księżom katolickim bez wyjątku rząd przestał płacić. Tego nie było na świecie. Tego nawet rewolucyoniści we Francji nie uczynili. Kiedy tam rewolucyoniści zrobili podobne prawo, rzekł pewien kulturnik: nam zostaną pieniądze, lecz księżom katolickim honor i cześć.

Bachem (centrum). Pomiedzy katolikami dyecezyi kolońskiej a poznańskiej nie ma różnicy, jak mówi minister. Księża tu i tam jednego ducha i jedno robili. Jeden minister powiada, że Polacy winni walce kulturnej, inny że co innego, każdy podaje inny powód. Żadnemu nie można wierzyć. Minister mówi, że nie było trudności w przeprowadzeniu prawa o wypłatach. Wierzę, bo postąpiono według zasady: „każdemu co jego zabierają”. Rząd został przez procesa zmuszony wydać wiele majątku zabranego.

Posel Windhorst: Dla Poznańskiego można znieść zakaz wypłat kościelnych tak jak w dyecezyi kolońskiej, choć nie ma biskupa na miejscu. Czy Polak czy Niemiec, wszyscy mają jedne prawa. Polacy są obywatelami pruskimi i mają prawo żądać, aby się z nimi równie obchodzono jak z Nadreńczykami. Nie ma się żadnego prawa ani przyczyny obchodzić się inaczej z Poznańczykami. Nawet prawo wojenne nie narusza majątku prywatnego. Konserwatywni powiadają, że toczą się układy ze Rzymem, my o tem nie wiemy nic. Owszem z winy rządu, który chce tylko swego jednego kandydata, rozbiły się układy o biskupa w Poznaniu. Rząd nie ma prawa do prezentowania biskupa, lecz do odrzucenia osób prezentowanych przez Rzym. Rząd chce mianować biskupów. Rząd nie chce Polaka, a przecież biskup musi być jak najwięcej połączony z dyecezanami, aby z miłości go słuchano i szanowano, bo on nie ma żołnierzy, aby przeprowadzić swoją wolę. Kościół nie może pozwolić, aby rząd mianował biskupów. Nie pojmuję postępowania rządu. Biskupstwo poznańskie nie będzie tak prędko obsadzone, jak widać z mowy ministra Gosslera i Bismarcka. Myślę, że ustawa o wypłatach nie może przez rząd być znowu zaprowadzona w tych dyecezyach, w których została zniesiona. Znieście tę ustawę, która jest najciemniejszą plamą w prawodawstwie.

Posel Richter (postępowiec). Nieprawda jakoby Bismark nie był odpowiedzialny za walkę kulturną, jakoby go inni ministrowie pchałi do tego. Nie trzeba wszystkiemu wierzyć co Bismark o sobie mówi. On sam powiedział, że we walce kulturnej chodzi o to, kto mocniejszy. O to, czy są układy z Rzymem, posłom się nie pytać. Nie trzeba też knpczyć w tych sprawach, „daj mi to prawo, a ja ci dam to prawo.”

Minister Gossler broni Bismarcka, że on dopiero 1875 podpisywał jako pierwszy minister ustawy majowej. Wszystko co Bismark mówił, jest prawdą, nie brakło mu odwagi, aby wziąć odpowiedzialność za to co czynił i mówił.

Co do obsadzenia katedry arcybiskupiej w Poznaniu, to kanclerz wypowiedział już zasady, jakich się rząd trzyma przy obsadzeniu tej katedry. Inne pojęcia są mylne. Idzie tylko o to, żeby Arcybiskup czuł się Biskupem pruskim, a więc żeby wiedział, że zadanie jego leży na polu kościelnym, i żeby następnie czuł się poddanym państwa pruskiego i niemieckiego. Dalej powinien wiedzieć i czuć, że dopóty jest czynnym czy to pod względem kościelnym czy niekościelnym, czynność jego ustaje przy granicy jego dyecezyi i że ma ominąć skały, o które się rozbił okręt jego poprzedników. Tak sprawę pojmując, sądzę, że działam w interesie Prus i Niemiec, a nawet w interesie W. Ks. Poznańskiego. Patrząc tylko na ostatniestulecie, przypominając sobie lata 1846, 1848, 1849 i 1863, musimy sobie powiedzieć: Poznańskie nie może już wiele na tem polu rewolucyi wytrzymać; koniecznem więc jest, aby Panowie będący tam na czele, w tym kierunku jasno swym ziomkom sprawę wyłożyli. Jeżeli więc rokowania tak szybko się nie ułożą, jakby to nawet w interesie rządu pruskiego leżało, to nie wina rządu, nie jest to wyznaczeniem stanu rzeczy, lecz jedynie życzeniem, aby sprawa ta ukończoną została w sposób spokojny, na użytek interesów państwa.

P. Windhorst życzy, iżby od stołu rządowego stanowczo oświadczone, że ustawa obrocna nie będzie nigdy już zaprowadzoną tam, gdzie ją zniesiono. Co do przyszłego Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego zgadza się na zasady, jakie minister wypowiedział, zachodzi atoli pytanie, jak je rząd wobec poszczególnych osób lub całego szeregu osób zastosuje. Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański musi być przede wszystkim rzymsko-katolickim chrześcijaninem, Biskupem swego kościoła. Ma się czuć poddanym i znać obowiązki, jakie to poddaństwo nakłada; nie ma być czynnym po za obrębem swęj dyecezyi. Ależ według

prawa kościelnego urząd każdego Biskupa nie sięga po za obręb jego dyecezyi i bez osobnego zezwolenia Stolicy św., które mu tylko można dać na podstawie ustaw istniejących, nie może być gdzie indziej czynnym. Tytuł „Prymas Polski“, jest tylko rzeczywiście tytułem, nie nadającym mu żadnego prawa w innych krajach. Przecież i pomiędzy książętami niemieckimi są tacy, którzy noszą tytuły dawno wygasłe; używają atoli ich, jako pamiątkę historyczną. Narzucić dyecezyi poznańskiej Biskupa, jest usiłowaniem bez celu. Tylko Papież ma prawo nominowania biskupów; a jeszcze, zachodzi pytanie, czy narzucony Biskup pójdzie za wskazówkami rządu w czasie, gdy się tego rząd będzie spodziewał. Co do kanclerza, to czy jego nazwisko stoi pod ustawą czy nie, — nie wiele to znaczy, bo przecież wszyscy na świecie wiedzą, że bez jego wiedzy nie się w Prusiech i w Niemczech nie dzieje.

Minister Gossler przypomina najprzód tylko dawniejsze swe wywody co do ustawy o wypłatach i dodaje, że rząd nie obawia się tytułu „Prymas Polski“, jako tytułu kościelnego. Ale tytuł ten nie jest tylko tytułem kościelnym, ma on i polityczne znaczenie. Pojęcia o namaszczeniu przyszłego króla polskiego w Warszawie, nie wysłał sobie rząd z palcy. My się starać musimy, aby tytuł ten nie nabrał znaczenia rzeczywistego.

P. Richter odczytuje ustępy z mowy kanclerza z dnia 3. Grudnia r. z., w której tenże bierze odpowiedzialność za ustawy kościelno-polityczne z r. 1875, a następnie konstatuje, że kanclerz na posiedzeniu izby panów w r. 1878 oświadczył, iż walka z kościołem, jest walką polityczną.

Bar. Schorlemer. Wiele praw z roku 1878, między innemi prawo kościelnego postępowania karnego, prawo o używaniu środków karnych, prawo o wystąpieniu z kościoła podpisał ks. Bismarck. Dowodzi to, że na nim jednym ciąży cała odpowiedzialność, zwłaszcza jeżeli zważymy, że do rządu nikt dopuszczony nie zostaje, kogo on sobie nie życzy. — O pytaniu, czy prawo ma nadal pozostać, czy nie, p. minister nie mówił; powiedział tylko, że rząd zajmie względem niego postawę odmowną, ale powodów nie przytoczył. I to się nazywa miłością dla 9 milionów katolików, których tu reprezentujemy. Co do koronacji króla polskiego, to jedno tylko pismo polskie o niej wspomniało. Wywody ministra były świadectwem ubóstwa wystawionem potęgę państwa pruskiego i jego poddanym. Powiedział p. minister, że prowincja poznańska nie może już wiele wytrzymać. Tak jest, przyznaję to. Poniewieram, jakie w prowincyi tej się dzieją, tak jest, ponieważ pod względem religijnym, pod względem językowym, nauki religii katolickiej i wielu innych spraw, nie może już ta prowincja wiele znieść i to mogą tylko powiedzieć, niech rząd zbyt struny nie naciaga, bo wtenczas, gdyby w Polsce wybuchło powstanie, czego nie daj Boże, rząd będzie musiał wziąć w równą mierze na siebie odpowiedzialność.

(Żywe oklaski na ławach polskich i w centrum).

Posel Kantak. Podpisując to, co p. bar. Schorlemer o nas powiedział i dziękując mu za to przemówienie, mogę to zapewnić, — o czem rząd królewski wie dokładnie — że o wybuchnięciu powstania w W. Ks. Poznańskim nie ma mowy mimo krzywd i ucisku, jakiego w pełni doznajemy. Pan minister oświaty postawił niejako warunki, w których stolica arcybiskupia Gnieźnieńsko-Poznańska może być obsadzona. Pierwszy z tych warunków jest, że przyszły arcybiskup ma być pruskim biskupem, i pocznąć się do tego, że jest pruskim poddanym. Nie ma pruskich biskupów! (wielka prawda). Znam tylko biskupów katolickich, do jakiegobądź państwa należą, jakiegobądź są narodowości. Jeden tylko był i jest biskup pruski: to jest p. Reinken s. Co do kategorii poddaństwa, to to samo się przez się rozumie. Żaden z biskupów i arcybiskupów nie zaprzeczał go i nie wyłamywał się z pod niego. I my do niego wielokrotnie się przyznawaliśmy; czyż naród nasz nie stwierdzał go krwią na pobojuwiskach? Czyż go nie stwierdzamy ustawicznie płaceniem podatków? Poczujemy się wprawdzie do tego, że tworzymy osobny naród, co wcale nie staje w sprzeczności z obowiązkiem poddaństwa pruskiego. To nasze przywiązanie do narodowości polskiej umieli nawet królowie wasi uczyć i poszanować, a nawet i naród niemiecki. Już raz o tem wspomniałem, że w kurytarzu swego parlamentu niemieckiego umieściliście pod portretem Pfistera słowa: „Najświętszem prawem narodu jest prawo istnienia jako naród i jako naród być uznanym.“ Czybyście panowie nam chcieli odmówić tego prawa? Czoło wasze sponie rumieńcem wstydu, jeśli ten napis w parlamencie niemieckim porównacie z tem, co się w Prusach dzieje w celu stłumienia narodowości polskiej!

Drugim warunkiem był ten, że czynność Arcybiskupa Poznańskiego ma się ograniczać na zakres jego dyecezyi. Cóż jest nad to naturalniejszego,

i jakżeby ona się miała objawić po za jej granicami? Tu wracamy znowu do godności prymasowskiej. Pan minister oświaty bywa niekiedy bardzo źle poinformowany przez tych, którzy niby ze stóśunkami poznańskimi mają być dokładnie obeznani, bo przytacza takie sprawy, które nie mają żadnego znaczenia, albo też oderwane zdania artykułów gazetarskich, do których nie należy przywiązywać żadnej wagi. Zresztą nie godzi się ogółu czynić odpowiedzialnym za pojedyncze artykuły dziennikarskie lub poszczególnie w nich wyrażenia, i na nich opierać rozporządzeń skierowanych przeciw całemu narodowi, jako też rozporządzeń, które pod względem kościelnym dotyczą najważniejszych i najświętszych spraw, i przeciw takiemu postępowaniu uroczysty zakładam protest. P. minister oświaty sam wspomniął, że teraz jest prymas i w Warszawie. Powiem mu więcej: jest inny jeszcze we Lwowie, inny w Mohilewie. Obszaru, na któryby się rozciągała władza prymasowska Arcybiskupa poznańskiego, jak dawniej, obecnie już nie masz. Nikt już teraz nie przyznaje Arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu króla zastępstwa. To już zostało skasowane za czasów polskich. Widzą w nim tego, który przyszedł króla ma w Krakowie namaścić. Jesliby kiedyś miał król odziedziczyć berło polskie, co nie jest wcale niemożliwem, boć rząd się tego obawia, wtedy się z pewnością znajdzie Biskup, co go namaści; a czy nim będzie Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, czy warszawski, czy Biskup poznański, to zaiste może być rządowi pruskiemu obojętnem. Trzecim punktem było: Arcybiskup nie ma się rozbić o szkopy, o które się rozbili jego poprzednicy. Mogłoby się to tylko odnosić do listów Arcybiskupa Poznańskiego i Biskupa Chełmińskiego, i do Biskupa Przyluskiego. Ale nie było w tem wszystkiem żądania prawdy, jak wykazało się. Ostatnim punktem było, że przyszły Arcybiskup winien swym dyecezyanom nie obwijać prawdy w bawełnę ze względu na lata 1830, 1848 i 1863, rewolucyjne. Dobrze! Ale pytam Panów, co takiego przedsięwzięto przeciw Prusom w latach 1830, 1848 i 1863? W latach 1830 i 1863 było powstanie w Polsce i wielu z naszych ojców ruszyło, aby stanąć w szeregach walczących. Lecz czyście i wy nie poszli do Sleszwigu i Holzstynu, czyście nie poczytali sobie za zaszczyt walczyć pospół z ochotnikami? Tem samem prawem, którem Wy jako Niemcy pomagaliście swym rodakom, pozwólcie i nam Polakom iść na pomoc swym ziomkom. A o roku 1848? Czytajcie dziełko ówczesnego nadzwyczajnego pełnomocnika rządowego, generała Willisena. Wszakże ten generał był na wskroś Niemcem — szczerym Niemcem! Ale cokolwiekby tu przytoczył, rząd wszędzie widzieć będzie bunt i agitację i zawsze zajmować będzie wobec nas Polaków to samo stanowisko, z którego by mu zaprawd raz przecież zejść należało. Tak też rzecz się ma i z tem rozporządzeniem, którego żadna frakcja nie pochwała, boć nawet pp. konserwatyści oświadczenia się tylko za utrzymaniem plac rządowych ze względu na narady dyplomatyczne pomiędzy rządem a Stolicą świętą, ale nie poważają się bronić prawa obrocznego jako samego w sobie. Pomimo to rząd w obrębie całej monarchii przy niem obstać jedynie wobec nas Polaków, albo ani tu w Izbie, ani w kraju nikt nie jest jego zwolennikiem. Ale takie nierówne traktowanie razić musi każdego uczciwego człowieka, a że to w dalszych skutkach wywołuje niechęć i nienawiść, o tem pewnie nikt wątpić nie będzie.

— W głosowaniu imiennem głosują za wnioskiem 128 posłów, t. j. Polacy, centrum i wolnomyślni, przeciw wnioskowi 182 narodowcy i konserwatywni.

Drugi wniosek posła Windthorsta, aby było wolno w Prusiech bezkarnie kapłanom wszystkim odprawiać msze św. i sprawować sakramenta św. też został odrzucony przez rząd, konserwatywnych i liberalistów.

Windhorst stawiał trzeci wniosek, aby rząd jak najprędzej zniósł albo zmienił ustawy majowe za pomocą posłów.

Minister powiedział, że rząd myśli przedłożyć rewizyę praw majowych. Lecz zapewne wolności takiej jak dawniej katolicy w Prusach nie dostaną, i nie będzie końca walki kult., bo w rządzie i posłach niekatolickich żyje stary duch kulturny, jak przed jedenastu laty.

(Mowy o drugim wniosku Windhorsta podamy w następnym numerze)

Z bliższych stron.

— Górnoszlazacy są dobrzy ludzie, lecz nie ma pomiędzy nimi dosyć zgody, jedności, odwagi, gdzie trzeba, nie bronią swych praw spokojnie a śmiało, jeden drugiego zdradza, przed panami, pankami się płaszcą i na kolana niejako padają. Oto w pewnem miejscu miano wybierać zastępcę gminy. Pewien urzędnik prywatny, człowiek nieszlachetny, starał się o ten urząd, przedstawiał, że nie można obrać chłopą, bo to trzeba

jechać do rejencji czasem. Jeden tylko gospodarz wystąpił przeciw temu panu, który miał chłopów za głupców. Lecz cóż się stało, urzędnik się cofnął, lecz drudzy chłopci go prosili, aby przyjął urząd, i przyjął, i teraz dręczy ludzi, a mianowicie owego gospodarza, który był przeciw niemu. Chociaż sam polskiego rodu jest ów urzędnik, to chce, aby chłopci byli Niemcami, a oni go się boją, choć są niezależni. Jest katolikiem, a w poście tańczy.

Czy nie ma chłopca tam rozumnego na przełożonego gminy? Czy chłopci są tam na niewolników stworzeni?

Brzesce pod Pszczyną, 23. Kwietnia. Wielkie nieszczęście nawiedziło wczoraj naszą ubogą wioską. Ogromny pożar do szczytu spustoszył 15 budynków mieszkalnych z budynkami gospodarczymi, a tylko trzech właścicieli jest w ogniołwie zapisanych. 42 rodzin jest bez schronienia, ci ledwo życie swe uratowali; niektórzy bydło się popaliło, drugie zaś się poparzyło, i ludzie się oparzyli. Nieszczęściem dotknięci nie mają dostatecznego odzienia, nie mają co, czem i z czego jeść, nie wiedzą, gdzie ich podziąć, wszędzie płacz i krzyk. Straszna tu uedza. Kochani Czytelnicy „Katolika“, zwłaszcza Wy tam przy hutach w Bytomskim, jak tu mówią, nie opuszczajcie nas! Wiemy, że nie macie skarbów ziemskich, ale macie serce czule dla braci i siostr pomocy potrzebujących, macie tam jakiegolwiek zarobki; tu zaś nie mamy żadnych zarobków i bardzo biednie tu żyć musimy, a teraz do tego jeszcze to nieszczęście! Udzielcie nam jakiejś zapomogi, abyśmy się mogli jakokolwiek wydobyć z naszego nieszczęścia. Pan Bóg sprawiedliwy i miłosierny nagrodzi Wam owe łzy, które otrzecie z oczu płaczących! Jałmużnę prosimy przesłać do jednego z niżej podpisanych.

Ks. Waindezech. Jan Godziek, wójt.

Rybnik. W Sobotę 25 t. m. obchodzili małżonkowie Urbanczyk dyamentowe wesele przy udziale przeszło 100 krewnych, synów, wnuków i prawnuków. Nabożeństwo z asystą odprawił ks. proboszcz Bolik, po nabożeństwie przemówił do jubilatów w czułych słowach i przeczytał życzenia najjaś. cesarza i cesarzowej, i wręczył jubilatowi medal na ten cel z Berlina nadesłany, potem zaśpiewano „Te deum“ z błogosławieństwem. Jubilaci cieszą się dobrem zdrowiem. Pan Urbanczyk już jest 43 lata w zarządzie kościelnym, i jest lubiany w całej okolicy, jako uczciwy obywatel.

Folwark p. Opolem. Znowu samobójca z pijanstwa. Utopił się tu 29-letni syn wdowy Smo-

leń. Był on w gimnazjum w sekundzie, potem przy drodze żelaznej urzędnikiem, lecz siedział za kratami 2 lata, stracił prawo do jednorocznej służby wojskowej, służył 3 lata, potem pisał u adwokata. Ciągłe pił, aż wariował, chciał sobie zelazem głowę rozwalć, a wreszcie się utopił. Naturalnie, że chrześcijańskiego pogrzebu musiano mu odmówić.

Stare Chechło jest wioska uboga, bo tylko jest jeden siodlak, a trzech zagrodników parę posiadających od 3 do 10 mórg roli i chatę, a ostatek są komornicy. Nie mamy też tu dobrego gruntu, bo ani ćwierć takiego plonu morga roli nie wyda, jak po innych miejscach, chociaż i pomierzwiemy. Robota jest daleko, bo milę i półtę milę muszą iść do roboty, aby na kawałek chleba zarobić. Podatki są wielkie; komornik, który ma 5 do 6 działek jest szacowany na 25 fen. klasycznego, a od tego rachują składki przypadające na gminę, to uczyni 1 mrk. 16 fen. miesięcznie komunalki. Siodlak, który posiada 50 mórg roli, karczmę i 7 komorników, szacowany na 75 fen. klasycznego, a resztą trzy razy tyle co komornik. — Pomiedzy ludźmi nie ma dosyć miłości i zgody, pokory.

Stonica. Są dobrzy i marnotrawni synowie. Pewien ojciec wychował dzieci swe i uczynił dla nich co mógł. Lecz nie byli kontenci, ponieważ za życia nie chciał im ojciec oddać majątku. Młodszy nawet rzucił się na ojca. Starszy syn natomiast zebrał całą rodzinę w dzień 70-tę rocznicę urodzin ojca, wszyscy byli na nabożeństwie, a potem winszowali ojcu długiego życia! Tak być powinno.

Z Górnego Śląska przybyło w dniach 11 i 12 bm. 1162 dziewczyn polskich katolickich do Aschersleben, Halberstadu i Magdeburga. Z Eisleben donoszą, że 30 Włochów napadło z rewolwerami na baraki, w których znajdowały się polskie dziewczęta, i że dopiero policja odpędzić ich zdołała. Jak zgubne następstwa pociąga za sobą wychodźstwo, wykazał już ks. Bibicki w artykułach zamieszczonych niedawno w „Wielkopolaninie“. Niestety nie masz sposobu, aby powstrzymać tę chęć emigracyjną.

— **Dzielne dziewczę polskie.** Do „Wielkopolanina“ piszą z miasta: W Sobotę wieczorem przyszła do pewnego handlu tutejszego córka krawca po potrzeby (t. j. wyroby szmuklerskie), których w polskim handlu dostać nie mogła. Syn kupca, znając tę dziewczynkę, bo do Wielkanocy chodził z nią razem do jednej szkoły, zagadnął ją

po niemiecku, ale dziewczę mu odpowiedziało po polsku, oświadczając, że po niemiecku nie rozumie. „Jako, przecież panna chodziła z moim synem do szkoły, gdzie uczył dobrze po niemiecku“, przerwał kupiec w języku niemieckim. „Pókim do szkoły chodziła, to musiała mówić po niemiecku, nawet do religii w niemieckim języku mnie zmuszali; ale się temu moi rodzice i ja oparliśmy. Dziś nie mam nad sobą Niemca nauczyciela, nie zależę od nikogo co do języka, i mówię tylko po polsku, zwłaszcza w handlach. Jeśli się zaś z panami rozmawiać nie mogę po polsku, to szkoda, ale nie moja; pójdę po towar tam, gdzie mnie zrozumieją“. Tak odpowiedziało dziewczę polskie, a kupcowi w tej chwili rozwiązał się język i przemówił po polsku. Pi kny przykład.

— **Pan Szulc**, litograf w Poznaniu (ul. Wrcławska) wydał bardzo pięknie wykonany i gustowną ornamentyką ozdobiony obraz w wielkim formacie, przedstawiający świętych Apostołów Słowiańszczyzny, odbierających błogosławieństwo od Ojca św. Jest to kopia starego obrazu z IX wieku, znajdującego się w bazylice św. Klemensa gdzie złożono kości św. Cyryla. Obraz ten mogący być piękną ozdobą domów polskich (cena 1 50 mrk) polecamy uwadze czytelników naszych. Wyszło także mniejsze wydanie w cenie 1 marki.

(Kur. Pozn.)

W Königswinter „nawrócono“ chłopca katolickiego, mającego lat 14, a pochodzącego z Elbląga, dokąd oddany był w naukę do pokojowego malarza. Chłopiec ten, pochodzący z mieszanego małżeństwa (katolikiem był ojciec) — był już poprzednio w Elblągu u spowiedzi i komunii św., a teraz przerobiono go na protestanta. (K. P.)

Sprawy księgarskie.

Z drukarni tutejszej p. Müntzberga znowu wyszła książeczka „Albana Stulza zaproszenie do loterii, w której każdy los wygrywa“, na polskie przełożona, aby i polskich katolików wzbudzić do udziału w związku św. Bonifabego. Ks. Biskup Robert, który w postnem piśmie pasterskim raczył zwrócić uwagę na różne związki katolickie, też i tę książeczkę wydać zezwolił. Kto chce, osobliwie z wielkiego duchowieństwa, większą ilość tych to książeczek tylko Panu Müntzbergowi potrzebuje pisać, który też i „Statut związku św. Bonifabego“ bezpłatnie rozseła.

Pocztą Redakcyi.

— **A. K.** Do p. Letochy możecie pisać po polsku. To Górnoszlazak, który nie odrzucił mowy ojczystej choć doszedł wysoko.

Ogłoszenie.

Dnia 3. Maja 1885. popołudniu o godzinie 4. w lokalu spółki odbędzie się

Walne zgromadzenie

członków w celu wybrania członka do zarządu.

Górne Goczałkowice, w Kwietniu 1885.

Zarząd

Mikler, Stefke.

Walne Zgromadzenie.

spółki spożywczej i kasy oszczędności w Ornontowicach odbędzie się dnia 9. Maja 1885. w sklepie spółki o godzinie 4. popołudniu.

Porządek dzienny:

- 1) Roczny rachunek
- 2) Pokwitowanie rachunków,
- 3) Wnioski członków.

O liczny udział uprasza.

Ornontowice, 7. Kwietnia 1885.

Zarząd

Szczepański, Kornas, Wywiół.

Przez korzystne zaupanie jestem w stanie różnego gatunku

książki modlitewne

nader odtobnie oprawne po nadzwyczaj tanich cenach sprzedawad.

— Oltarzki rzymako katolicki z dodatkiem Ewangelii i listów Apostolskich. Poradnik Niebieski, Katolik w M. dlitwie, Wybór M. dlitw, Cicha

Ewa chrześcijańska, U Stóp Krzyża świętego, Officium codzienne Mieszaj

Maryi, Aniół Stróż i t. d. — Filotea Tomasza a Kempis, Bre-

wiarze, Arka Pocięchy, Dunia, Śpiewnik kościelny

po cenach księgarskich

Król. Huta, Kronprinzenstr. 77.

Fr. Pinkowski,

księgarnia katolicka.

Zaproszenie do przedplaty!

Na początku kwietnia r. b. wyjdą rozmyślenia p. t.

Na chwałę Maryi.

Nauki i przykłady na każdy dzień miesiąca maja. Napisał K. Sowinski, w 8ce stron 320 (z aprobatą kościelną). Cena w prenumeracie do 15. Marca r. b. wynosi tylko 90 fen. z oprawa

1.90 fen. — Przesyłka franco, kto zapisze 10 egzpl. dostaje jeden w do

detku i medal Sobieskiego. — Prenumeratę którą trzeba nadsyłać na

przód przyjmuje tylko:

Księgarnia Katolicka

Poznań ulica Wodna 25.

Zaproszenie do przedplaty

Od 1 go stycznia 1885 r. wychodzi

Śpiewnik polski z nutami p. t.

Lutnia Polska

bejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki

miłosne i t. p. w całym tekście z melodyami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — Prenumerata na

kwartał wynosi 1.50 mrk. Zapisywać można na wszystkich po-

stach lub w

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, który

po wyjściu kosztuje 2,50 mk. Po-

lenie prenumeracyjnej a więc za 1,50

mk. nabywać mogą ubiegły kwartał-

nik tylko ci, którzy na nowy kwartał

„Lutnię“ zapiszą.

Niewiasta

w dojrzałym wieku, katolicka, mówią-

ca po polsku i niemiecku, znająca się

na gotowaniu, praniu i prasowaniu bie-

lizny znajdzie natychmiast miejsce. Gdzie?

dowiedzieć się można na fran-

kowane zapytanie w Expedycji „Ka-

tolika“.

L. T. Czerwicki'go Następcą

Paweł Jędralski

w Koźlu Hospitalstr. 41/42

poleca swój wielki skład wszelkich

towarów drogerijnych i aptekarskich, przeciw wsze-

łalim słabościom i chorobom.

— Udziałem także rady w róż-

nych cierpieniach.

Wosk

kupuje i płaci najwyższe ceny. Koźle. — L. T. Czerwicki'go

Następcą

Paweł Jędralski.

Najlepsze kielkujące nasiona buraków cukrowych i do paszy wszelkie gatunki trawy i marchwi poleca jak najtaniej.

Głogówek. A. Reymann.

Szanownej Publiczności **Laurahuty** i okolicy donoszę niniejszém

em w domu p. Weissenberga, Wandakolonie, założył

handel towarów

drogerijnych, korzennych i krótkich.

Prosząc o łaskawe względy, przy-

rzekam rzetelną usługę przy tanich

cenach. Równocześnie donoszę, że przy-

kupnie za gotówkę udzielam rabatn

tymczasem na 3 markach 10 fen. a

przekto tych samych korzyści do-

starczam, co w konsumcie, bez nara-

żenia się na niebezpieczeństwa soli

darniej odpowiedzialności.

Laurahuta, 28. Kwietnia 1885.

Emil Nowak.

Kto chce być agentem za wy-

nagrodzeniem na pismo religijne:

Prawdą a Bogiem

niech się zgłosi do

Księgarni Katolickiej

w Poznaniu.

Doniesienie.

Od 1. Maja t. r. rozpocznie się w

Bytomiu na bulwarze, gdzie była

stara pocztą sprzedaż różnych

materyałów,

jako to: drzwi, okien, okieniec, piery

kafianych różnego gatunku, starego

ynku, rur, rynnów, wachodów, da-

chówki, drzewa, deki, starej cegły

i t. d. po tanich cenach.

Osadnik, poler.

Do wykonywania studni rurowych 7 metrów głębokich z rurami i plompą od 75 marek poleca się

Straubing

Król. Huta, Kaiserstr. w nowowybudow. domie p. Scholza.

W domie p. Dworaczka znajduje się moje

BIÓRO,

gdzie się wykonywają różnego rodzaju pisma, skargi sądowe i podania to wszelkich władz, reklamacye, prośby i t. d.

Hermann Mixa,

pisarz ludowy.

Do budynków

polecam:

papę na dachy najlepszego gatunku. smole, cement, gips, gwoździe, blachy i piece po najtańszych cenach.

Górne Hajduki.

M. Badrian.

Zawiadomienie.

Od dzisiaj zniżyłem ceny znaczni-

w moim handlu towarów ko-

rzennych i maki, sprzedawając

nadzwyczaj tanio i dobry towar.

Siemianowice, w pobliżu kościoła

Gerstel.

Polecam od dzisiaj:

Wino owocowe czyste liter 50 f

Wino sztuczne liter 35 fen

oraz różne prawdziwe wina w bu-

telkach po najtańszych cenach, także

wszelkie towary kolonialne

po najtańszych cenach. Od dzisiaj

jest także u mnie poj-dyższe

PIWO

do nalywania w każdy Piątek i Wto-

rek od 6 godz. rano, piwo bezch-

odziennie, piwo bawarskie butelka

po 10 fen.

Chorzów. **E. A. Sagan.**

Wapno

do budowl i do nawozu roli

poleca po najtańszych cenach

E. Baade w Opolu

przy koleji.

Sprzedaję wyśmienitą

makę rzanną II.

1/4 cent. po 1,90 fen. dobrą kawę

niepaloną funt po 70 fen. **Świece**

do komunii św. funt po 1 m. 70 fen

Toszek. **Juliusz Cohn.**

Złoty medalion

od zegarka znaleziono, kto go zgubił,

może go odebrać u **Th. Malcher-**

czyka, zegarmistrza w Zaborzu.

Ziemiaki

do siewu najlepszego gatunku, płowe

i tak zwane cycoki oraz wybornie do

jadła centnar po 1 m. 90 fen.

Wirek. **E. Schindler.**

Dom

murowany o dziesięciu

podzielnikach i piwni-

cam, mam zamiar z wolnej ręki

sprzedać, wszystko w dobrym stanie

Zaborze B. przy Zabrze.

Lorenz Kotzur.

Tylko 5 marek

300 tuzinów **dywanów** w powa-

bnych, tureckich, szkoc. i kolorowych

deseniach, 2 metry długie, 1 1/2 ma-

tra szerokie, muszą rychło być uprzą-

tnięte i kosztuje sztuka już tylko 5

marek za poprzedni nadesłaniem

nale ytości lub zaliczką pocztową.

Priekładki ku łóżkom sto-

sowne, 3 mk. para.

Adolf Sommerfeld,

Dresden.

Odprzedawajacym polecenia godne.

Szyny kolejowe

różnej długości, Opołski **cement,**

drót i kute **gwoździe, okucia**

do drzwi i okien, oraz wszelkie do bu-

bowy potrzebne towary **żelazne**

sprzedaję po nadzwyczaj tanich cenach

Siegmund Lewin,

w Koźlu przy rynku, w nowowybu-

dowanym domie p. Heilborn.

Pijaństwo

est do wyleczenia, jak to sądownie

wysłedzone i przysięga stwierdzone

wiadectwa dowodzą. Pani K. P.

z S. pisze 23. Stycznia t. r. „Pański

rodek skutkował u mego męża wy-

miennicze, żeby Bóg raczył modły

nasze za Pana wysłuchać“. — W celu

strzymania tego środka udał się na-

leży p. adresem: **Richard Retz-**

laff, Fabrikant in Dresden.

Dla robotników

polecam mocną gorzałkę czy-

stą i mieszaną, liter tylko po

23 fen.

Otto Koźłowski,

destylator w Raciborzu.

Wielka partya

czarnych tureckich chust

Szanownej Publiczności Król. Huty i okolicy donoszę, że przez sprowadzenie znacznych zapasów

papy na dachy

ze sławnej fabryki Reymanna & Tunke w Wrocławiu i innych materiałów potrzebnych do nakrywania dachów, jestem w stanie

wszelkie roboty

po najtańszych cenach wykonać sumiennie i pod gwarancją. — Mniej zamożnym na miesięczną odpłatę. Oprócz tego sprzedaję papy i smołę po cenach fabrycznych. — O łaskawe zlecenia prosząc, przyrzekam rzetelną usługę.

Król. Huta, Kronprinzenstr. 4 naprzeciw pana Gärtnera, obok p. Stieberta.

Józef Warzecha.

Nakładem naszym wyszło i polecamy:

O naśladowaniu Chrystusa Tomasza à Kempis

w tłumaczeniu

ks. Alexandra Jełowickiego

z dodaniem całej książki do nabożeństwa. W 80 str. 400.

Ceny za egzemplarz na papierze zwyczajnym są:

bez oprawy 80 fen. — opr. w pół płótno 1 m. — opr. w całe płótno 160, mrk. — opr. w całe pł. ze złotym brzegiem 2,25.

Ceny za egzemplarz na papierze welinowym:

bez opr. 1,20 m. — opr. w pół pł. 1,50 m. — opr. w całe pł. 2 m. — opr. w całe płótno ze złotym brzegiem 2,60 m. — opr. w safielową skórę ze złotym brzegiem 4 marki.

(Zamawiający na raz 10 egzem. zarówno czy bez opr. czy w jednolitej opr. czy też w różnych oprawach czy welinowe, czy zwykłe wydanie, dostaje zawsze jeden egzem. na zwyczajnym papierze oprawny w pół płótno w dodatku. — Na przesyłkę 10 egzem. załączyć trzeba 50 fen. na przesyłkę pojedynczych egzem. po 20 fen. do każdego.

Księgarnia Katolicka. Poznań.

Księgarnia Katolicka.

Poznań, wydała i poleca:

Przeraziłwe echo trąby ostatecznej, wydał X. Stagracyński, str. 188, z obrazkami 60 fen.

Godzina śmierci czyli leki na strachy śmiertelne, wydał X. Stagracyński str. 112 z obrazkami 50 fen.

Katowice wzięcia piekielnego, opisane wierszem z obrazkami wydał X. Stagracyński 30 fen.

Koniec świata, napisał V. Enn 30 fen.

Kupujący pojedynczo winien do każdego dziełka dołączyć 10 fen. na przesyłkę. — Kto nabywa wszystkie cztery dziełka razem, płaci samą 2 m. 10 fen. tylko 1,60 m. już z przesyłką franco. — Należytość trzeba nadsyłać naprzód i tylko do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu ul. Wodna 25.

Tanio!

Tanio!

M. FINKE,

w Lipinach sprzedaje,

Kaszemiry przednie już od 60 fen. lokiec,

Weln. mater. na suknie „ „ 25 „ „

dobrze katuny „ „ 20 „ „

białe płótna „ „ 25 „ „

modre płótna „ „ 30 „ „

latowe husty wielkie „ „ 6 marek,

tureckie „ „ 9 „ „

czarne „ „ 7 „ „

ubioły świąteczne „ „ 15 „ „

„ do roboty „ „ 4—5 „ „

także koszule wierzchnie, obrusy, ręczniki i sieniaki poleca najtaniej,

M. Finke.

Tanio!

Tanio!

Dla wzrostu brody

jest jedynie najpewniejszym i najrzetelniejszym środkiem Pawła Bosse'go

Oryginalny - Mustaches - Balsam.

Za skuteczność w 4 do 6 tygodni się

„Dawniej” gwarantuje. Dla skóry zupełnie nieszkodliwe. Świadectwo się już nie ogłaszają. Wysyłka pod dyskrety, także za zaliczką pocztową. Słoik po 2 m. 50 fen. — Na składzie ma frizer **Karol Pittel** w Król. Hucie, Richterstr. 6.

Do siewu

polecam świeżo otrzymane nasiona.

Ówkie bryłową do paszy żółtą,

„ „ „ „ czerwoną.

„ olbrzymią „ „ żółtą,

„ „ „ „ czerwoną,

„ Pohla „ „ żółtą.

Koniczynę czerwoną,

Tymotkę (trawę),

Marchew olbrzymią zieloną,

salfeldzką do jada żółtą,

„ „ „ „

Ogórki wężkowate.

Za kielkowanie tych nasion ręczę

Nowe Hajduki.

Karol Czichos.

Na jubileusz ś. Metodogo!

Księgarnia J. B. Langlego
w Gnieźnie poleca:

Śś. Cyryli i Metodego

pierwsi

Apostołowie słowiańscy

przez X. H. Koszarskiego.

Wydanie drugie przejrane i pomnożone.

Cena 50 fen.

Za przysłaniem 60 fen. w znaczkach pocztowych wysyłam dziełko franco

Łódzkie bezpłatnie pięknie

kolorowo wykonany obraz

Póślinchanie Śś. Cyryli i Metodego

u Papieża Adryana II. w Rzymie.

Odprzedażajemy dajemy

szlachetny rabat.

Nakładem naszym wyda w Kwie-
tniu r. b.

Medale

Śś. Cyryli i Metodego

bite na pamiątkę tysięcznego jubileuszu śmierci św. Metodogo. Medale te bite z mosiązu i niklu przed stawiają z jednej strony Ojca św. błogosławionego ś. Cyryli i Metodego, z drugiej strony Matkę Boską Częstochowską ze stosownymi napisami w około. — Medal wielkości markówki lecz w owalu z uszkiem kosztuje **pojedynczo 15 fen.** — Z przesyłką franco w liście 25 fen. 50 sztuk za 5 m. — 100 sztuk za 8 m. — 500 sztuk za 35 m. — 1000 sztuk za 60 m. z przesyłkami franco. Należytość nadsyłać trzeba naprzód pod adresem:

Księgarnia Katolicka.

Poznań.

(Takie same medale srebrne kosztują 2,50 z przesyłką wpisaną.)



Miód leczący z ziołek

O. Lück'a, Kolberg.

Od 30 lat tysiącami listami dziękczynnymi stwierdzony jako rzeczywisty środek domowy i leczący i wybornie skutkujący przy cierpieniach nerwowych wątroby i nerek, dla suchotników od wielu lat złożonych chorob.

Butelka po 3,50 m. po 1,75 m. i po 1 m. do nabycia w Wrocławiu: w Woywode i Sonntag. Friedrich-Wilhelmstrasse 69; w Brzegu u F. Weiss'a; w Mikołowie u J. Nieradzika; w Białej (Zülz) u Oskara Hubrich; w Rybniku u A. Kobera.

Na

Zywot Pana Jezusa

przyjmuje zamówienia

Piotr Plontek,

w Miechowicach.

Szanownej Publiczności Król. Huty i okolicy donoszę niniejszem uniżenie. **tem**

handel

mój przeniosł z Kaiserstr. obok apteki, do domu p. Sensalli, Ringstr. 18. w pobliżu dworca, naprzeciw kupca L. Aschnera i Glücksmanna prosząc dotychczasową życzliwość i nadal mi zachować.

Równocześnie pozwalam sobie zwrócić uwagę na moją kawę czystego smaku: surowa **kawa** funt od 80 do 1,25 fen., **palona** 1 mk do 1,40 fen., **cukier** wyważony funt po 31 fen., w głowie 30 fen., **faryna** 28 fen., **naftę** (petroleum) po 15 fen., **mydło** od 25 do 35 fen., **szkrobek** wymieniony gatunek po 30 fen.

Przy zakupieniu 5 funtów kawy i innych towarów następują tańsze ceny.

Król. Huta. **Tichauer.**

Swój

największy skład
koszul wierzchnich,
kołnierzyków, man-
kietów i szlipy

poleca

Król. Huta, rynek Nr. 24.

Ig. Seidler.

Szanownej Publiczności Zaborza i okolicy donoszę niniejszem, że od 1. Maja t. r. przenoszę mój **handel towarów kolonialnych** z domu p. Loch'a do domu pana Kimasa, na rogu przy Haupt- i Bismarckstrasse.

Równocześnie polecam mój skład dobrze zaopatrzony

ZEGARÓW ŚCIENNYCH,

regulatorów, zegarków kieszonkowych, damskich, złotych i remontuarów, oraz lancuszków do zegarków różnego gatunku i innych przedmiotów srebrnych i złotych po tanich cenach.

Dotychczas wyświadczoną mi życzliwość, proszę mi także i w mem nowem lokalu nadal zachować, a staraniem moim będzie rzetelną usługą względy dotychczasowych odbiorców utrwalić.

Zaborze B.

Th. Malcherczyk.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ulica 25.

wydała własnym nakładem i poleca książkę do nabożeństwa p. t.

Wiara, Nadzieja i Miłość.

Ceny: na zwyczajnym papierze: w skórę 1,50 m. — w skórę ze złotym brzegiem 2 m. — ze zł. brzeg. i zamkiem 3 m. — z okuciem i zamkiem 4,50 m. — Na papierze welinowym: w czarną skórę z zamkiem i pięknymi stalowymi okuciami po 6, 6,50, 6,80 8 m. — z dwoma zamkami 8,50 m. — **Fraaczka oprawa** w saflan bez zamków po 6 i 8, ze zamkiem 8,60 m. — z dwoma zamkami 12 m. — W aksamit z zamkiem i okuciem po 5,50 6, 7,50, 8,50 i 10 m. — W kość białą po 9, 9,50, 10 mrk. — Prócz tego w różnych lepszych oprawach od 15 50 marek. Do każdej zamówionej książki uprasza się dołączyć 20 fen. na porto.

Wyższa szkoła dla chłopców

w Głogówku,

czyli zakład przygotowawczy do seksty włącznie tercyi gimnazjum albo szkoły realnej.

Zameldowania uczniów w sobotę 2. Maja, od 9—12 i 3—6 godziny na miejscu tej nowej szkoły na rynku w domu p. piekarza Kozubka tutaj. Nauka zacznie się w

Poniedziałek 4. Maja

o godzinie osmiej.

Głogówek, dnia 20. Kwietnia 1885.

Uhl, dyrygent.

Wrocławskie piwo pszenne.

Niniejszem pozwalam sobie moje wysmienne piwo pszenne na różne uroczystości, wesela, chrzciny i t. d. jako **piwo stołowe** polecić.

Piwo to jest od wielu lat powszechnie znane i lubiane, a ponieważ jest zupełnie czyste i pokarmne, bywa także chorowitym i słabowitym osobom, oraz wyleczonym, mamkom i t. d. przez lekarzy polecane

W. Hübner'a browar,

Wrocław, Breitestr. Nr. 39.

Dla **Królewskiej Huty** i okolicy ma na składzie i sprzedaje

S. Tichauer, handel piwa.

Przeniesienie handlu.

Szanownej Publiczności i odbiorcom moim pozwalam sobie uniżenie donieść, że mój

handel delikatesów

połączony z lokalem piwa i wina przeniosłem do domu przy Ringstrasse Nr. 1. naprzeciw hotelu pod czarnem orlem. O zachowanie mi dotychczasowej życzliwości i w nowem lokalu prosząc, przyrzekam rzetelną usługę.

Król. Huta.

Eduard Kügele.

Dwóch czeladników

stolarskich

do budynkowej roboty i **chłopca** mającego chęć wyczyć się stolarstwa, przyjmie natychmiast

Czekala,

w starem Zabrze, na Huberhewem.

Chłopca poważnych rodzi-
ców któryby miał
chęć wyczyć się szewiectwa, przyj-
mie zaraz

Mikołów. **R. Schramek,**
mistrz szewiecki.

Dobre ziemniaki

do jada i siewu poleca centnar po 2 marki.

H. Krebs,

w Gliwicach, przy dworcu.

Handel żelaza

F. Wloeka w Głogówku,
poleca do budowania po najtańszych cenach: **Szyny kołel żelaznej** różnej długości, **drót i gwoździe** wszelkiego gatunku, **okucia** do drzwi i okien, **blachy i drzwiczki** do piecy, **blachę i papy** do nakrywania, jako i wszelkie inne artykuły.

Materie na suknie,

poszwy i płótno sprzedaje po najtańszych cenach.

Król. Huta, Kronprinzenstr.

N. Markiewicz.